



## NARESZCIE WAKACJE.....

W czasie wakacji Nieliturgicznik nie będzie się ukazywał. Dobrze wiemy, że bardzo tego żalujecie. W związku z tym, dołożyliśmy wszelkich starań, abyście mogli czytać Nieliturgicznik przez całe wakacje, albo i jeszcze dłużej.

**RADA:** Według naszych obliczeń do ukazania się następnego odcinka pozostało 10 niedziel (do 31 sierpnia) w każdą z tych niedziel można by przeczytać na przykład... dziesiątą część gazetki (jeśli ktoś wyjeżdża będzie musiał nadrabiać w inne dni tygodnia).

## LAST MINUTE

Jak wiecie wakacje to jeden z nudniejszych okresów w roku. W naszej parafii prawie nic się nie dzieje. Nawet Marcin S. nie urządza zbiórek, które bardzo pozytywnie wpływają na ludzi. Ksiądz Krzyś nie rzuca żartami, bo go najczęściej nie ma. Scholka nie śpiewa, a czasami nawet siostra organistka odpoczywa. PO PROSTU JEST NUDNO.

Co robi człowiek, który się nudzi? O tym świadczą statystyki. W wakacje częściej pojawiają się akty wandalizmu, coraz więcej.....itd.

My chcemy zaproponować parę form zabijania nudy;

Forma wypoczynku	Coś o tym	Koszty
Piłka nożna - boisko na Klinach, w Borku i przy szkole nr.97 - prywatne boisko Stadion del Hubalczyk (trzeba uzyskać zgodę właściciela)	Ciekawa forma aktywnego wypoczynku. Zalecam grę w miłym towarzystwie różnych osób. Dla urozmaicenia można ustalić inne reguły gry np. zawodnicy muszą poruszać się na czworakach, piłki nie można kopać prawą nogą, w bramce stoi dwóch bramkarzy itp.	Piłka- to koszt ok. 10zł można się złożyć na nią z kolegami po 1,10zł (zostanie jeszcze coś na napój gazowany) Strój sportowy: spodenki (od20zł), koszulka (od 5zł) Ewentualnie można użyć np. - Rękawiczki bramkarskie (30zł) - Korki (70zł)
Siatkówka - boisko do siatkówki nie stanowi chyba większego problemu, można umówić się z sąsiadem zza siatki i grać z nim i waszymi przyjaciółmi	Można wyróżnić wiele sposobów gry można grać przez siatkę, ale można również w kółku po prostu sobie "odbijać". Jeśli chodzi o grę w kółku proponujemy grę w śledzia lub 24 podania.	Piłkę do siatkówki można kupić nawet za 10zł. Aby urozmaicić sobie grę, można grać balonem (poniżej 1zł) lub piłką lekarską (???zł), tego ostatniego nie proponujemy.
Pływanie - basen w Borku - baseny prywatne	Dobry sposób na ciepło i kalorie. .....	Wstęp na większość krakowskich basenów jest niższy niż 10zł (dla najmłodszych nawet poniżej 5zł). Można korzystać również ze strzeżonych kąpielisk.

Kopanie w ogródku - jeżeli ktoś nie swojego ogródka z chęcią odstąpię	Doskonały sposób na stratę nadmiernej energii. Osobiście nigdy nie próbowałem, ale podobno po tym się dobrze śpi.	Jeżeli ma się sprzęt to 0zł
Posprzątanie mojego pokoju	To oferta dla samobójców i osób, które naprawdę, ale to naprawdę się nudzą.	Pokrywam wszelkie koszty z tym związane. Koszt zakupu: Masek gazowych, butli tlenowych, gumowych rękawiczek, stosowny bakterioodporny strój. Przewidziany jest również dodatek za pracę w niebezpiecznych warunkach
To miejsce na Twoją propozycje	..... .....	..... .....
Bieganie, spacerowanie - praktycznie wszędzie (proponuję park)	Można pooddychać trochę naszym świeżym krakowskim powietrzem.	0zł

**UWAGA!!!! Przpominamy: bezpieczeństwo z czasie zabaw jest konieczne**

### O kacie co nie chciał być prostym

Jedzą, piją, lulki palą  
Tańce, hulanka, swawola;  
Ledwie karczmy nie rozwałą  
Cha, cha, chi, chi, hejże, hola

Skrzydowski siadł w końcu stoła,  
Podparł się w boki jak basza;  
"nieliturgicznicy" -wała,  
Straszy, wrzeszczy, przestrasza

Człowiekowi co grał zucha,  
Co się kiwał i przekręcał  
Świsnął minus pięćdziesiątką koło ucha  
Już ze śmiałka masz zająca

Skrzydowski po prostych kątach ku drzwiom się kwapił  
Na takie dictum acerbum;  
Wszyscy inni radośnie odetchnęli  
I żyć wesoło zaczęli

### Jugoland

#### Konkurs

W tym odcinku nie będzie kolejnej części mitologii. Specjalnie dla Was przygotowałem, więc konkurs na najciekawszy opis jednego z rodów w Jugolandzie. Do opisanania pozostały jeszcze takie postacie jak: Hrabioludki, DeDeludki, Krzywotwory i Dynoład. Prace można oddawać przez całe wakacje w podpisanych kopertach (proszę o nie czytanie cudzych prac). Przewidziane są drobne nagrody niespodzianki.

## Wielkie emocje, czyli pod górkę na pazurki

To był wielki dzień w dziejach borkowskiego sportu

W ostatnią sobotę odbył się turniej piłkarski o Puchar Księży Proboszczów Parafii M. B. Zwycięskiej i Parafii św. Królowej Jadwigi.

Turniej rozpoczął się od morderczej jazdy na rowerze po góra i pagórkach. Z pokonania tej trasy zwolnieni byli tylko nie liczni. Pozostali zostali podzieleni na sześciuosobowe grupy z przewodnikami. Każdy z przewodników był bardzo dobrze zorientowany terenie dzięki mapie, którą dostał (według mnie nie każdy z prowadzących powinien być, aż tak wyróżnionym). Całe szczęście żaden z przewodników nie należał do płci pięknej, bo w takim wypadku na pewno by grupa przez nią prowadzona nie dotarło do celu podróży. W czasie jazdy niestety nikt nie zaginął (wszyscy, którzy mogliby to zrobić za wyjątkiem Krzywego pozostali w domach).

W turnieju brał udział jakieś osiem drużyn. Zwyciężyła Wisła. Wszystkie mecze były ciekawe i interesujące. Najbardziej zacięty był mecz o siódme miejsce między Juventusem (chyba), a Interem. W tym mecz obie drużyny pokazały wszystko co potrafiły, czyli nic. Najbardziej zawiedziony był trener Interu M. Piszczek.

W czasie turnieju na trybunach siedziało parę tysięcy kibiców. Na trybunie gościliśmy również księdza dziekana - G. Szewczyka. Doping był bardzo gorący. Wszyscy kibice jak jeden mąż..... leżeli i wylegiwali się na słońcu.

Turniej komentowany był przez najślynniejszych polskich komentatorów, którzy jak zwykle popełniali różnego rodzaju błędy językowe, których tu pozwolę sobie nie przytaczać.

Na turnieju była budka z małą gastronomią, a nawet zakłady sportowe. Zabrakło jednak dziewczyn z pomponami. Prawdopodobnie wynikło to z nie ustalenia warunków między KOT -em, a osobami zainteresowanymi tą funkcją.

Ogólnie nikt się nie bawił zbyt dobrze, nie było co jeść, ani na co popatrzeć. Tylko niektórym się chciało tańczyć, ale im nie pozwolono.

P.S. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że na trybunach siedział wysłannik trenera reprezentacji Polski szukający nowych gwiazd polskiej piłki. Podobno podoba mu się ambitna gra Wojciech Luberdy.

## Złota rybka

W małej willi z basenem nad brzegiem Lazurowego Wybrzeża mieszkał rybak Serafin ze swoją żoną. Jak każdy rybak utrzymywał się z turystyki ( prowadził mały hotel z 50 apartamentami królewskimi nie licząc pokoi o niższej randze). Turyści do jego hotelu pchli się drzwiami i oknami. Jak sami się pewnie domyślacie rybak ten żył w wielkiej biedzie.

W ogóle nie miał czasu dla siebie. Wstawał kiedy ranne wstają zorze, czyli około godziny 12 po południu. Jadł skromne śniadanie dietetyczne ( o łącznej masie 12kg). Później dbał o interesy swoich firm; to korzystając z siłowni, to idąc do sauny lub na masarże. Tak ciężko pracował, aż do obiadu, który podobnie jak śniadanie był dietetyczny i składał się z 12 - 15 posiłków. Po obiedzie udawał się do hotelu, aby popracować w recepcji ( korzystał z poobiedniej drzemki ). Budził się przed kolacją, po której udawał się posłuchać swojego ulubionego disco polo.

Pewnego dnia znalazł jednak chwilę czasu i popłynął łowić ryby. Po paru godzinach złowił połączoną rybkę, a ona przemówiła do niego w 124 językach: "Wypuść mnie..., albo pożałujesz" i wyciągnęła karabin z płaszcza. Serafin był jednak nieugięty i zaproponował jej podpisanie przysięgi o następującej treści: "Ja, niżej podpisana, zobowiązuje się do przybycia na obiad do rybaka Serafina w osobie głównego dania. Podpisano .....". Rybka nie była jednak naiwna, a wręcz przeciwnie była przebiegła jak lis i zaproponowała rybakowi: "Jeżeli mnie wrzucisz z powrotem do wody to spełnię twoje jedno, a nie, może..... dwa życzenia". Rybak, który skończył przyspieszony kurs dyplomacji zaczął negocjować "Spełnisz moje trzy życzenia, to cię wypuszczę". Rybka nie była zbyt biegła w matematyce, więc wyjęła kalkulator i zaczęła liczyć. Po krótkim czasie odpowiedziała: "Co prawda to mi się nie kalkuluje, ale po dłuższym zastanowieniu stwierdzam, że jestem w stanie spełnić twoje trzy życzenia". Wtedy w głowie rybaka zapanowała ciemnota. Rybak długo bił się z myślami, które go niemal znokautowały. W konsekwencji rybaka strasznie rozbolała głowa i przez przypadek powiedział: "Chciałbym, żeby mnie przestała boleć głowa" i stało się. Rybka zaznaczyła, że spełniła jego pierwsze życzenie, a Serafin w złości krzyczał "Cofnij to" i stało się. Rybakowi pozostało jedno życzenie, które brzmiało idiotycznie: "Chciałbym, aby wszyscy chodzili po kątach prostych". Rybka zdziwiła się, ale pstryknęła palcami i życzenie rybaka spełniło się. Chwilę potem rybka korzystając z kątomierza oddaliła się od Rybaka.

Co się stało dalej? Sami widzicie. Już nawet tak wspaniały człowiek jak Marcin Skrzypek chodzi po kątach prostych.

A jaki z tego morał? "Zawsze bierz ze sobą kątomierz lub ekierkę, abyś dobrze chodził i ziemia była ci lekką."